

**Solidarność** 161  
**INFORMATOR**  
**REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI**  
**Lublin 17 VIII 1988 r.**

W przeddzień rocznicy Porozumień Sierpniowych

## Oświadczenie KKW

KKW NSZZ "Solidarność" zapoznana się w dniu dzisiejszym z sytuacją społeczną w zakładach pracy. Pogarszające się warunki materialne pracowników i brak perspektyw poprawy powoduje niezadowolone i uzasadnione roszczenia płacowe i socjalne. Rosnące w ostatnich tygodniach napięcia społeczne w przemyśle wydobywczym, w kopalniach węgla i kopalniach miedzi, są świadectwem, że pogwałcenie porozumień społecznych, które w 1980 roku określiły prawa zarówno górników, jak i innych ludzi pracy, wytwarza nieuchronnie sytuację konfliktową.

Zbliżająca się ósma rocznica Porozumień Sierpniowych powinna stać się okazją do przypomnienia o pracach ludzi pracy. KKW zwraca się do członków i struktur "Solidarności", aby we wszystkich zakładach pracy obchodzili rocznicę Porozumień Gdańskich. Wzywamy do ustalenia zakładowych programów roszczeń w sprawach płac, czasu pracy, bezpieczeństwa pracy, jak też przywrócenia legalnego istnienia zakładowych organizacji "Solidarności". Podtrzymujemy hasło ostatnich strajków: "Nie ma wolności bez 'Solidarności'!".

Gdańsk, 6 VIII 1988r. Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność"

## Z REGIONU

### +++ PROTEST LUBELSKICH GÓRNIKÓW

Grupa górników z Łęcznej została oddelegowana na Śląsk, gdzie pracowali w KWK "Brzeszcze". Gdy 15 lipca nadszedł moment wypłaty poborów, okazało się, że są one bardzo małe. Obniżenie zarobków spowodowało... podwyżka stawek akordowych w górnictwie (gdź połączone ją z obniżeniem współczynników). Na znak protestu lubelscy górnicy odmówili przyjęcia pieniędzy i zapowiedzieli, że jeśli nie otrzymają odpowiednich zarobków to we wtorek 19 VII podejmą strajk. (Pracowali oni bez kontaktu z miejscowymi górnikiemami i nie wiedzieli, że już 15 VII zastrajkowała druga i trzecia zmiana kopalni "Brzeszcze".) Jednakże we wtorek oświadczone im, że zarobki są wyliczone prawidłowo i grupę przeniesiono do KWK "Wujek", a jednego z górników, Zbigniewa Gruca do Łęcznej.

25 lipca Zbigniew Gruca otrzymał wypowiedzenie dotychczasowych warunków pracy. Przypomnijmy, że Gruca jest od kilku lat represjonowany; m.in. w 1987r. skonfiskowano mu samochód, przez długi czas pracował nie w kopalni, a przy remontach piwnic w Lublinie i Chełmie (co było gorzej płatne). Jest członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ "S" górników z Łęcznej.

### +++ SĄD NAJWYŻSZY UCHYLIŁ POSTANOWIENIE

Na rozprawie w dniu 12 lipca Sąd Najwyższy uchylił postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Lublinie o odmowie rejestracji Związku Producentów Rolnych "Solidarność" Województwa Lubelskiego (patrz "I" nr 155 i 159).

W uzasadnieniu SN stwierdził, że Sąd Wojewódzki uchylił się od rozpoznania sprawy w oparciu o uprawnienia rolników wynikające z ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników i potraktował Komitet Założycielski Związku jako pracowniczy związek zawodowy. Ponadto SW uchybił trybowi postępowania dla tego typu spraw.

Pełnomocnikiem Komitetu Założycielskiego był mec. Piotr Andrzejewski.

### +++ W ROCZNICĘ STRAJKU KOLEJARZY

17 lipca, w ósmą rocznicę strajku kolejarzy lubelskich, o godz. 10 grupa ok. 50 osób złożyła kwiaty i zapaliła znicze przed pomnikiem upamiętniającym Lubelski Lipiec, znajdującym się przy parowozowni stacji Lublin.

O godz. 11.30 przed kościołem Najświętszego Serca Pana Jezusa rozpoczęła się rocznicowa msza św. Głównym celebransem był O. Hubert Czuma, który wygłosił kazanie o konieczności wyzwolenia się z systemu bez Boga - z komunizmu. Powiedział, że komuniści obiecywali raj - są więc fałszywymi prorokami. Ale komuniści nie dzielą się władzą, nie odpowiadają przed nikim, ani przed Bogiem, ani przed ludźmi. Ostatnio obserwowaliśmy fałszywego proroka, przekonał się, że Moskwie nie zależy na Polsce wolnej i suwerennej. Komuniści niszczą nasze dobra, niszczą nasze środowisko naturalne, bo im się nie chce, po prostu nie chce przeznaczać 3% dochodu narodowego na oczyszczenie środowiska. "Co robi 74% ludzi wierzących i praktykujących w partii?" - pytał

→ s.2

## "MUSIMY ZAJĄĆ ZDECYDOWANĄ POSTAWĘ"

(Rozmowa Janusza Winiarskiego z Januszem Rożkiem w 10 rocznicę powstania Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej)

Janusz Winiarski: W lipcu tego roku minęło 10 lat od pierwszego w historii PRL chłopskiego strajku. Jego inicjatorem i organizatorem był Janusz Rożek z Kolonii Górne - żywa historia chłopskiej niedoli ostatnich lat. W 1977 roku, jeszcze przed uchwaleniem ustawy o rentach i emeryturach, odbywały się po wsiach wokół Milejowa odczyty, spotkania, lektura niezależnej prasy. W roku 1978 w Gminie zorganizowano strajk, zaraz potem powołano Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. Na czym polegał wasz protest?

Janusz Rożek: Nie oddaliśmy mleka. Kilkanaście wsi. Jak to się zaczęło? To było chyba w maju 78 roku. Na zebraniu w Wólce Łańcuchowskiej było nas ze 70 osób. Przyjechał Leszek Moczulski. Ktoś powiedział, że poborczy już chodzą i egzekwują podatek emerytalny. Rozpoczęła się dyskusja co robić. Podjęliśmy uchwałę, że nie będziemy płacić, że nie dopuścimy poborczy do egzekwowania. Jak będzie chodził, to się zbiorą kobiety, obstąpią go i nie dopuszczą ani do mieszkania, ani do obory, ani nigdzie, żeby nie mógł wykonać czynności egzekucyjnych. Mimo tej uchwały dowiedzieliśmy się, że poborca chodzi i sobie spisuje. To go rozzuchwiliło i przyszedł do nas. Do Kolonii Górne. Obszedł kawałek Kolonii, wreszcie przyszedł do sąsiadki, która była poinformowana o tym, że jeśli będzie poborca, żeby dała mi znać. Zorganizowałem kobiety z Zalesia, paru mężczyzn, ale przede wszystkim kobiety. No i one tak mu "dały wypić", że raz dwa opuścił naszą Kolonię. Na drugi dzień przyjechał z milicjantem chcąc mnie zamknąć. Ale zorientowali się, że syn uciekł jakos i poleciał na Zalesie z wieścią, że chcą mnie zamknąć. Więc dali spokój i pojechali na Wólkę. Ludzie już wiedzieli o tym, co myśmy zrobili z poborcą. A tam poborca podobno dla otuchy setkowego wypił troszkę. Było widać po nim. Potraktowali go jak pijanego, nieodpowiedzialnego człowieka. No i go wzięli, chcieli na posterunek, zawiadomili milicję, że jakiś pijany podaje się za poborcę. No i z taką pompą cała wieś na jakichś zgnitych liściach wywozła go do autobusu. Tak ta akcja jego na Wólce się skończyła.

Wtedy już włączyła się Służba Bezpieczeństwa. Z Wólki i Zalesia zaczęli brać ludzi na przesłuchania. To ja powiedziałem do kobiet z Zalesia: "Musimy zająć zdecydowaną postawę, może mleka nie odstawimy, albo coś... Ale najpierw pojedziem z tymi kobietami, których mężczyźni byli zatrzymani, żeby ich zwolnili. A jak nie, to przyjedzie cała wieś! Udało się wyrwać tych ludzi z posterunku od esbeków. Ale baby (przepraszam - kobiety!) przyszyły do mnie wieczór i mówią: - Robim strajk! Mleka nie odstawiamy. Żeby powiadomić inne wioski. No to już. Samochód zapaliłem, wziąłem te kobiety, pojechaliśmy po sąsiednich wioskach: do Wólki, Łańcuchowa, Ciechanek, Ostrowka. No, Kajetanówka też, Zalesie się włączyły. I jedne przez trzy dni, inne przez jeden dzień mleka nie odstawiały.

Równocześnie ludzie wysłali mnie do Warszawy, żeby się zebrać "Warszawiaków" jak to oni określili. Na spotkanie. Naradę. To się odbyło w Ostrowku 30 lipca 78 roku. Wtedy podjęliśmy rezolucję i uchwałę powołania Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej.

JW: Zanim rolnicy twojej gminy zrozumieli, że ustawa o rentach i emeryturach jest krzywdząca, dyskryminująca rolnika, musiałeś włożyć wiele pracy uświadamiącej. Gdyby nie ta praca, to do protestu nie doszłoby, ani do założenia Komitetu Samoobrony Chłopskiej.

JR: Zgadza się. W całym kraju ludzie tylko rzucali nakazy w urzędach gminnych i nic więcej. Nic się nie działo. U nas powstał Komitet. Rzeczywiście podjąłem inicjatywę w zwieraniu tych ludzi. Nie tylko sam, ale zapraszałem na spotkania ludzi z Lublina, z Warszawy. W dużym stopniu pomagał mi tu Leszek Moczulski, który przedstawiał tematy, uświadamiał tych chłopów. Dzięki temu dorastali do tych zadań, jakie stanęły przed nami. Już skupialiśmy się, dyskutowaliśmy, stwarzaliśmy wspólne myśli. I to nam później ukształtowało wspólne działanie.

Jeśli można mówić o naszej niedojrzałości, to polegała ona na tym, że takie ognisko było tylko jedno.

JW: To, o co walczyliście 10 lat temu, kwestia krzywdzących rent i emerytur, pozostaje nadal sprawą niezakończoną.

JR: No, to był główny powód naszego protestu. Ale problemem jest więcej. Walkę trzeba prowadzić dalej, lecz w innej formie. Chodzi o to, żeby protest zorganizowali najbardziej skrzywdzeni: starzy rolnicy, którzy nie dostają emerytury (mimo, że muszą płacić podatek emerytalny), bo nie zdali ziemi. Nie zdali ziemi, bo albo nie mają komu, albo ze względu na nędzną emeryturę nie opłaca im się tej ziemi oddać. Są często już bardzo złego zdrowia, połamani, męczą się prowadząc samotnie to gospodarstwo. To jest ich tragedia. Chcemy w oparciu o tych ludzi - protestować. W miejscu najbardziej wi-

→ s.2

## Z REGIONU

S.1 →

Ojciec Czuma. Oni budują socjalizm, system bez Boga. Komuniści początkowo nie przyjmowali wierzących do partii, ale szybko otworzyli szeroko drzwi dla katolików, żeby ich rękami budować socjalizm.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele kolejarzy z Warszawy, Gdyni, Białej Podlaskiej, Koszalina, Zamościa i Bełżca. Było widać pięć pocztów sztandarowych. Goście z Gdyni odczytali przesłanie do braci kolejarzkiej w Lublinie.

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

### BOJKOTUJEMY KOLEGIA

W dniach 1 i 3 maja milicja zatrzymała wiele osób za rzekome zakłócania porządku publicznego. Kilkanaście osób stanęło przed kolegium dla miasta Lublina. Byłem osobiście na kilku takich "rozprawach", zaciękwiony tym co mają do powiedzenia UB-cy stawiający przed kolegium ludzi, którzy np. składali kwiaty pod pomnikiem Konstytucji 3-Maja. W jaki sposób można zakłócić porządek publiczny niosąc wiązanek kwiatów?

Moje uczestnictwo jako kibica w kolegium przerozdziło się w uczestnictwo w cyrku. Do czego doprowadzono kolegia to już trudno sobie wyobrazić. Nazwać to parodią, błaznada czy farsą - to moim zdaniem mało, jest to w ogóle trudne do określenia. Tam się nie sądzi, nie dochodzi do prawdy, ta instytucja wypełnia z dokładnością do jednej złotówki polecenia UB.

Co ciekawe, wszystkie rozprawy orzekał jeden i ten sam przewodniczący. To co wyprawia ten człowiek jako przewodniczący składu orzekającego można porównywać do sądów kapturowych lub sądów za czasów stalinowskich. Kompletny brak kwalifikacji doprowadza do tego, że oskarżyciel UB-ek rządzi wszystkim. Świadczenie obrońcy mają wrażenie, że mówią do ściany, ich zeznania przedstawiające prawdziwy obraz wydarzeń są zazwyczaj ignorowane przez przewodniczącego, a zdarza się, że przewodniczący stara się ośmieszyć obrońców. Całe szczęście, że robi to tak nieudolnie, że świadkowie zazwyczaj sami sobie dają radę. Natomiast świadkowie oskarżenia to już osoby bardzo szanowane przez skład sędziowski. Przeważnie są to UB-cy lub policjanci, jedyną ich "zaletą" jest to, że wszyscy kłamią jak z nut.

Nie zdarzyło się by kolegium uznało, że obrona ma rację. Nie widziałem żadnej rozprawy która w minimalnym stopniu miałaby znamiona praworządności. Przyznając że byłem i jestem zaskoczony tym co tam widziałem. Taką parodię sprawiedliwości można spotkać tylko w systemie pogardy dla człowieka.

Dlatego, wstrząśnięty tym co się dzieje na rozprawach przed kolegium, mam propozycję dla przyszłych potencjalnych kandydatów na obwinionych i ich kibiców. Zacznijmy bojkotować uczestnictwo przed tą instytucją, niech na rozprawach przed kolegium nikogo z nas nie będzie. Mogą nas sądzić, ale bez naszego uczestnictwa.

Andrzej Sokołowski

OD RED.: Nie jesteśmy przekonani czy jest to właściwa metoda walki z bezprawiem panującym przed kolegiami. Dobrze by było, żeby wypowiedział się na ten temat prawnik. Wrócimy jeszcze do tej sprawy.

### KZ "S" PRACOWNIKÓW MPK DONOSI

Minęło pół roku jak w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Lublinie została wybrana Rada Pracownicza. Potrzebna jest dyrekcji, gdy potrzeba coś podpisać czy uchwalić. Wtedy dyrektor zwołuje Radę i zatwierdza takie czy inne sprawy. W innych wypadkach Rada Pracownicza jest niepotrzebna. Oto kilka przykładów:

W dniu 2 II br. w bramie wjazdowej na Helenowie został zatrzymany jadący samochodem marki żuk kierowca Józef Machal, członek KZ NSZZ "S". Miał rewizję w szafce w zakładzie i w domu, po czym był przesłuchiwany w WUSW na Narutowicza. Cała sprawa zakończyła się skazaniem go przez kolegium na 30 tys. zł grzywny z nawiązką. W dniu 9 marca inny członek KZ, Józef Mazurek, został zatrzymany podczas zbierania podpisów pod petycją do dyrekcji. Również rewizja, aresztowanie, kolegium. 11 marca dostał upomnienie za rzekome zejście ze stanowiska pracy, a 18 marca został zwolniony dyscyplinarnie. W żadnym z tych wypadków Rada Pracownicza nie interweniowała, pomimo że w zakładzie było głośno o tych sprawach.

Natomiast interweniowała w przypadku Władysława Zdanuczka, pracownika należącego do partii i neozwiązków, przeniesionego karnie na inny dział, gdy 6 marca straż przemysłowa znalazła w jego szafce 6 butelek wódki.

Stąd widać w czym imieniu występuje Rada Pracownicza przy MPK w Lublinie.

Max.

OD RED.: Po przeczytaniu korespondencji z MPK nasuwa się nam pytanie: Jak to się stało, że Rada Pracownicza nie reprezentuje interesów załogi? Czy nie została przez tę załogę wybrana? Czy wybrani przedstawiciele zmienili się po wejściu do Rady? A może działają na nich jakieś szczególne naciski? Na te pytania brak nam odpowiedzi w tekście Maxa.

## "MUSIMY ZAJĄĆ ZDECYDOWANĄ POSTAWĘ"

3.1 →  
dodnym dla społeczeństwa. To jest chyba jedyna skuteczna forma zmuszenia władzy do zobaczenia naszej krzywdy, do wyegzekwowania odpowiedniego postępowania. Uznania naszych...

JW: ...szlusznych praw. Żadna grupa zawodowa, żadna grupa społeczna nie musi się wyszybywać dorobku swego życia (w wypadku rolników - wielu pokoleń), by dostać rentę czy emeryturę.

JR: A rolnik, który tyle pracy, tyle serca włożył w tę ziemię, dzisiaj musi ją oddać za darmo, za nędzną emeryturę. Chłop się nie może z tym pogodzić.

JW: Tak. Ale nie wszyscy rolnicy zdają sobie z tego sprawę. Gdy rozpoczynałeś walkę 10 lat temu - chłopci nie rozumieli zagrożenia, jakie niesie właśnie ustawa o rentach i emeryturach. I dzisiaj też nie wszyscy zdają sobie sprawę z tych zagrożeń.

JR: Wiedzieli, że władza dąży do skolektywizowania, że chce zabrać w ten sposób chłopu ziemię. Stary umrze, dziecko ucieknie do miasta, a ziemia będzie ich. Więć to jest akt rozpaczny, te manifestacje, te protesty.

JW: I po dziesięciu latach zorganizowałeś Komitet Założycielski Skrzywdzonych Rolników.

JR: Może ta forma będzie bardziej skuteczna w egzekwowaniu praw do bardziej znośnych, godnych warunków życia tych dziadków. Z kolei - jak to osiągniemy, to będzie bardziej atrakcyjna praca na roli. Wtedy nie będzie ten starszy człowiek poniewierany jak dotychczas to się dzieje.

JW: Pierwszą waszą udaną manifestacją zorganizowaliście w Rzeszowie z okazji spotkania w rocznicę podpisania umów Rzeszowsko-Ustrzyckich. Skończyło się na drobnych represjach...

JR: Bodajże 12 osób było zatrzymanych. Dostałem kolegium, syn... chyba więcej nikt. Uważam, że przyjmujemy bardziej zdecydowaną postawę. To znaczy - nie damy się tak gładko zamykać, zabierać nasze godła, nasze hasła, nasze formy protestu. Będziem bronić ich, będziemy bardziej zdecydowani. W tej chwili jesteśmy zaabsorbowani pracą. Trzeba zebrać, żeby cały rok żyć z tego. Ale myślimy o tym i aby tylko była odpowiednia okazja, to ten protest chcemy zrobić. I to na większą skalę.

JW: Nie wydaje mi się, żeby mogli cię zastraszyć. Mimo, że dość często Służba Bezpieczeństwa odwiedza cię w twoim gospodarstwie, Ostatnio - na początku lipca. Ostrzegają, żebyś takiej manifestacji w obronie starych skrzywdzonych rolników nie organizował.

JR: Tę barierę lęku już przeszedłem dawno. Teraz najwyższą jest kalkulacja: czy się opłaca, czy nie. Czy teraz, czy kiedy indziej. W ten, czy w inny sposób zadziałać, żeby było skutecznie...

JW: Teraz, po dziesięciu latach chłopskiej walki, chłopskich protestów, po podpisaniu Umów Ustrzycko-Rzeszowskich i działaniu Tymczasowej Rady Rolników "Solidarność", a także Komisji do Spraw Realizacji Umów Ustrzycko-Rzeszowskich - mówi się o nowelizacji tej ustawy o rentach i emeryturach. Ale - czy ona będzie sprawiedliwa?

JR: Podobno rolnik będzie mógł sprzedać ziemię i wtedy dostanie emeryturę. Jeśli nie sprzeda - będzie chciał dalej gospodarzyć - to nie dostanie. Będzie też można pobierać tylko jedną emeryturę: albo za sprzedaną ziemię, albo z miejsca pracy (chłoporobotnicy). Obecnie może pobierać półtora.

Komitet Skrzywdzonych Rolników domaga się, żeby warunkiem uzyskania emerytury był czas pracy na roli i wiek emerytalny. Nic innego.

JW: Życzę Wam sukcesów, a tobie dziękuję za rozmowę.

## Komitet Helsiński-jawnie

Działający tajnie od początku stanu wojennego Komitet Helsiński po raz pierwszy ogłosił komunikat podpisany nazwiskami: Piotr Ł.J. Andrzejewski - prawnik, Halina Bortnowska-Dąbrowska - filozof, Jerzy Ciemniowski - prawnik, Janusz Grzelak - psycholog, Jarosław Kaczynski - prawnik, Marek A. Nowicki - prawnik, Jan Rosner - prawnik, Zofia Wasilkowska - prawnik, Janina Zakrzewska - prawnik, Tadeusz Zieliński - prawnik.

"Sądymy, że obecnie powstają warunki do podejmowania, obok działalności informacyjnej, działań szerszych, zmierzających do usunięcia mechanizmów prawnych, które umożliwiają arbitralne postępowanie władz państwowych oraz do zmniejszenia represyjności prawa. Widzimy potrzebę podjęcia obywatelskich inicjatyw ustawodawczych dotyczących praw człowieka, dokonywania oceny prawa obowiązującego oraz projektowanych jego zmian, upowszechniania wiedzy o możliwościach wykorzystywania istniejących unormowań do ochrony praw indywidualnych i zbiorowych obywateli." - piszą członkowie Komitetu Helsińskiego, wśród których znajdujemy najwybitniejszych prawników polskich.

( "TM", nr 258)

ROLNICY DZIĘKUJĄ Karolowi Gawronowi z Metro Toronto za 20 USD

161 DRUK: Drukarnia im. Andrzeja Szewczuwańca